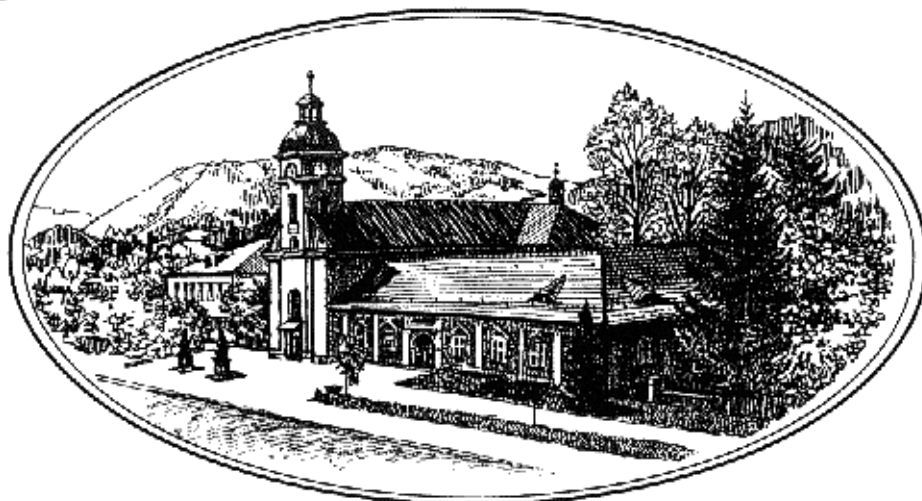


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 3 (815) 17 stycznia 2010 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## II NIEDZIELA ZWYKŁA

### Prześliczna

Sant'Agata Militello jest miejscowością parku Parco dei Nebrodi, pomiędzy skałami Rosmarino oraz Inganno, pomiędzy plażą i pierwszymi górami, wychyla się na wybrzeże tyrreńskie w kierunku morza, skąd widać wulkany eoliańskie. Niebo i ziemia, morze i góry, ludzie i ich tradycje, naturalny raj, gotowy do natchnienia, inspiracji artystów by przyjmować różnych turystów. Struktura tego rajy nad morzem jest wręcz idealna dla miłośników morza, relaksu, ale również tradycji i zapachów Sycylii, położona jest na wybrzeżu S. Agata Militello, w centrum, pomiędzy prześlicznym morzem na wprost Wysp Eolie i fascynującego Parco dei Nebrodi. Ten krótki opis jednego z miejsc położonych nad morzem, pozwala na przeniesienie się w świat za jakim w głębi duszy bardzo tęsknimy. Niestety niewielu ludzi może sobie pozwolić na wyprawę w takie miejsca, jednak na każdego z nas czeka coś o wiele bogatszego i ciekawszego. Gdzie ono się znajduje? Oto pytanie, z jakim chcemy dziś zmierzyć.

Już na wstępie dostrzegamy jak mocno została w nas wpisana potrzeba kontaktu z tym co piękne. Potrzeba ta nie jest zarezerwowana tylko dla kobiet, które posiadają w sobie większą wrażliwość na piękno, ale dla wszystkich ludzi. Kontakt z tym co piękne rozwija człowieka, wprowadza w stan wewnętrznego pokoju, harmonii i zadowolenia. Warto zastanowić się, gdzie dziś ludzie poszukują tego co piękne? Przytoczony przykład jest potwierdzeniem, że ciekawe miejsca w przyrodzie potrafią w dużej mierze zaspokoić głód piękna. W tym miejscu wspominamy osobę Jana Pawła II, dla którego świat przyrody był szczególną księgą, dzięki której jeszcze bardziej odkrywał potęgę i miłość Stwórcy. Na nas obecnie czeka bardzo wiele stron tej księgi, nad którymi warto się zatrzymać, warto im się przyjrzeć, ponieważ ich zawartość jest czymś fascynującym.

Obok świata przyrody istnieją jeszcze inne źródła otwierające nas na to co piękne. Takim źródłem może być drugi człowiek. Piękno człowieczeństwa nie jest tylko sprawą tego co zewnętrzne, ale to przede wszystkim owoc pracy nad sobą, nad rozwijaniem swoich talentów i walką z tym co małe i słabe w nas. Potrzebujemy przykładu pięknych ludzi, takich jakimi byli święci, po to, by samemu mieć odwagę walki o to piękno w nas. Słowa te mogą brzmieć jak pobożne i naiwne życzenia, ale zawierają w sobie ważną prawdę i wezwanie do trudu ciągłej pracy nad sobą. Dopiero podjęcie tego trudu rozłożonego na lata, miesiące i dni owocuje pięknem człowieczeństwa.

Przykładów obecności piękna wokół nas jest znacznie więcej, ale warto w tym miejscu zadać sobie pytanie, czy w naszej codzienności obecny jest trud jego szukania i dostrzegania? Bywa, że to zadanie wcale nie jest takie proste zwłaszcza dziś, kiedy codzienność dostarcza nam danych, które nie tylko w tym nie pomagają, ale wręcz skutecznie utrudniają lub nawet uniemożliwiają jego dostrzeżenie. Serca wielu ludzi może stać się dziś podobne do sztucznej zapory wodnej. Kiedy stajemy na wale takiego zbiornika i uważnie się przyjrzymy wodzie, to widać jak wiele znajduje się w niej śmieci, różnych niepotrzebnych rzeczy, które nurt przyciągnął ze sobą. One nie tylko źle wyglądają, ale szkodzą. Tak samo może być z człowiekiem, który bezkrytycznie karmi się treściami bez trudu ich segregacji i szukania odpowiednich źródeł. Ilu takich ludzi możemy dziś spotkać? Ilu bezrefleksyjnie karmi się rzeczami nie tylko nie przynoszącymi pożytku, ale wręcz szkodzącymi, nie mówiąc już o ich skutkach w dziedzinie ograniczenia czy nawet zamknięcia rozwoju? To bardzo smutna prawda, ale nie należy o niej zapominać zwłaszcza dziś, kiedy istnieje taka łatwość splotywania różnych treści do naszych domów.

Celem naszej dzisiejszej refleksji nie jest na szczęście zatrzymanie się na brzegu jakiejś sztucznej zapory, ale szukanie źródła największego piękna. Pomocą w jego znalezieniu, jak co tydzień, jest dla nas liturgia słowa: *Będiesz prześliczną koroną w rękach Pana, królewskim diademem w dłoni twego Boga* (Iz 62, 1 – 5). Ten tekst to coś dużo więcej niż tylko piękny obraz. To cudowna zapowiedź tego co przed nami. Słowa te pozwalają dostrzec niezwykłą perspektywę świata piękna, który nie będzie czymś trwającym przez chwilę, ale na zawsze! Dotyczy to świata wieczności, który niczym nieogarniony ocean piękna i zachwyty wypełni nas niewyobrażalnym szczęściem i radością. Dopiero tam będziemy mogli doświadczyć czym jest pełnia piękna, i odkryjemy kim jesteśmy, jak wielką godność i piękno posiadamy w sobie jako dzieci samego Boga! Skoro jest to tak wielkie szczęście i dar, nie może nas dziwić, że zło z tak wielką siłą i agresją zabiega, byśmy o tym zapominali i kierowali łódź naszego życia do zapory własnych ograniczeń i wzajemnych uprzedzeń. Ono chce byśmy dryfowali skupiając uwagę na brudach i zanieczyszczeniach będących owocem ludzkiej małości czy ograniczeń. Wielu ulega tej pokusie. Ale jeśli pamiętam do Kogo należę i że z każdym dniem przybliżam się do Jego królestwa, to jestem gotów / gotowa walczyć o piękno w sobie i wokół siebie. Wato o tym pamiętać, warto o to walczyć.

ks. Zbigniew Zachorek

## Dlaczego i co warto czytać? -

ks. Andrzej poleca

Dzisiaj nie o powieściach, ale o książkach ściśle o tematyce religijnej.

Na początek **Szymon Hołownia** i jego książki.

### **Monopol na zbawienie.**

W książce Szymon Hołownia w nietypowy sposób zachęca nas do zmagania z Kościołem i własną wiarą. Książka odpowiada zarówno na pytania tych, którzy o Kościele wiedzą niewiele, a chcieliby wiedzieć więcej - np. dlaczego pościć w piątek i czemu Kościół nie lubi wrózek, jak i tych, którzy są na wyższym poziomie wtajemniczenia. Dla nich będą interesujące rozważania o jałmużnie, wpływie kościelnej formacji na tembr głosu księży czy godzeniu zła w świecie z Bożą dobrocią. Możemy sprawdzić swoją religijną wiedzę, a także zastanowić się nad rzeczami, o których wcześniej nie mieliśmy okazji pomyśleć. Hołownia odkurza zapomnianych świętych, którzy mogą nam towarzyszyć i wspierać nas w grze o zbawienie, pokazuje, jak dziś można przestrzegać 10 przykazań lub je łamać. Książka zawiera mnóstwo anegdot i ciekawostek związanych mniej lub bardziej z religią i Kościołem, obficie czerpie zarówno z popkultury, jak i z klasyków duchowości. Z książką powiązana jest gra planszowa. Każde pole zbliża do nieba, duszy przegrać nie można, a zabawa jest przednia (żeby nie powiedzieć „boska”). Autor tak pisze we wstępie: „Dlaczego Monopol na zbawienie? W największym skrócie by podekscytować i na chwilę zająć uwagę tych, dla których życie to gra, gdzie trzeba zdobywać punkty, być w stałym pędzie do mety. Aby zbulwersować tych, których bulwersuje wszystko. Wreszcie by zagrać do boju tych, którzy w tytule będą się doszukiwać śladów katolickiego triumfalizmu. Monopol na zbawienie - czy to znaczy, że do nieba mają szansę trafić tylko katolicy? Odpowiedź na jednym z pól gry.”

### **Kościół dla średnio zaawansowanych.**

Jak pisze sam autor, to coś dla tych: „którzy z Kościołem mają do czynienia od święta, ale wciąż są go ciekawi. Być może chcieliby dowiedzieć się, jak księży przygotowują się do kazania, czym różni się przeor od proboszcza i o co tak naprawdę chodzi z wymaganym przez księży »strojem godnym«. Nie dla mocno »zaawansowanych« katolików, którzy odpowiedź na te pytania znajdą u swoich duszpastry lub w setkach mądrych specjalistycznych książek. Ta książka żadną miarą nie jest specjalistyczna”. Autor w typowy dla siebie lekki sposób łączy problemy teologiczne z opisami kościelnej obyczajowości, dodając do tego mnóstwo anegdot. Kościół dla średnio zaawansowanych to pierwsza książka Szymona Hołowni. W obecnym wydaniu została jednak zmieniona i uzupełniona, między innymi z powodu przemian, jakie zaszły w Kościele w ostatnich latach. Wraz z **Monopolem na zbawienie** stanowi przystępne i nowoczesne kompendium wiedzy dla młodego katolika.

### **Tabletki z krzyżykiem.**

Jeśli Bóg jest Ojcem, kto jest Matką? Czy ryby też

utonęły w potopie? A gdyby Piłat nie skazał Jezusa? Kiedy będzie koniec świata? A jeśli Obcy to nie katolicy? Czym różni się dusza od karty SIM? Takie pytania i wiele innych, równie intrygujących, stawia w swojej książce Szymon Hołownia. Dotyczą historii biblijnych, śmierci i życia pozagrobowego, dogmatów katolickich i wielu innych rzeczy. Podobne pytania zadaje sobie także wielu chrześcijan, choć czasem wstydzą się do tego przyznać. *Tabletki z krzyżykiem. Pierwsza pomoc w lękach związanych z Bogiem, końcem świata, czyściami i duchami* to książka niezwykła i oryginalna na polskim rynku literatury religijnej. Pokazuje, że o sprawach związanych z religią można pisać współczesnym językiem, w sposób lekki i dowcipny, a zarazem z głębokim zaangażowaniem. Książka dla tych, którzy oczekują, aby Kościół nadał za zmianami zachodzącymi we współczesnym świecie. Ci, którzy już sporo wiedzą na tematy religijne, także na pewno dowiedzą się czegoś nowego. *Tabletki z krzyżykiem* jednych rozbawia, innych zaskoczy, niektórych nawet oburza, ale na pewno nikogo nie pozostawia obojętnym.

**Ludzie na walizkach** to zbiór rozmów Szymona Hołowni z osobami, które choroba, nieszczęśliwy wypadek albo zły los doprowadziły na granicę życia i śmierci. Czy stamtąd widać więcej? Jaki sens ma cierpienie? Jak nie poddać się zwątpieniu? Co o życiu mogą nam powiedzieć ci, którzy na własnej skórze przekonali się, jak bardzo jest ono kruche? Wśród bohaterów książki znaleźli się nie tylko pacjenci i ludzie chorzy, ale również ich najbliżsi oraz lekarze - z ludzkim bólem zmagający się na co dzień w życiu zawodowym. O dramatycznych wyborach, z jakimi przyszło im się zmierzyć, rozmówcy Hołowni opowiadają jednak bez ckliwości, za to z ogromnym dystansem i mądrością.

I jeszcze... **Opinie o Maryi**, którą napisał **Vittorio Messori**.

Najnowsza książka Vittorio Messoriego nawiązuje do jego pierwszej bestsellerowej książki „Opinie o Jezusie”. Tym razem Messori, w ciągu kilkuletnich badań, zebrał potężny materiał na temat osoby Maryi. Książka ukazuje nie tylko jej życiorys, ale i rolę, jaką przez blisko 2000 lat odgrywała w historii świata. Messori dokładnie śledzi kulturowe procesy, na których Matka Boża odcisnęła znak swej obecności. Często nie zdajemy sobie sprawy, jak bardzo osoba Bożej Rodzicielki jest obecna w naszym codziennym życiu, jak bardzo zmieniała i nadal zmienia oblicze otaczającego nas świata. Pasjonująca i zaskakująca lektura.

## LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Iz 62, 1-5

**Psalm:** Ps 96,1-3.7-10

**II czytanie:** 1 Kor 12,4-11

**Ewangelia:** J 2,1-12

## Bóg jest Miłością -

### Spieszmy się kochać ludzi... (2)

*Dlaczego mamy prawo szukać pomocy i dlaczego mamy obowiązek jej udzielić?*

Nie mam zamiaru pisać traktatów naukowych z dziedziny psychologii czy psychiatrii. To nie moje działki, więc zostawiam to specjalistom. Mogę natomiast podzielić się własnym doświadczeniem życiowym i wnikiwą obserwacją tego, co się wokół mnie dzieje. Ktoś może zapytać po co? Może dlatego właśnie, że życie bardzo mnie doświadczyło? Cóż bowiem po książkowej, niezyciowej często wiedzy jakiegoś specjalisty? Jakże często porady psychologów są oderwane od rzeczywistości, więc odruchowo szukamy „normalnego” człowieka, którego dotknęło to, co nas i bogatszy o własne doświadczenie, potrafi dać nam jakieś wskazówki lub ułatwi zrozumienie sytuacji.

W poprzednim wpisie opowiedziałam historię koleżanki, która osamotniona w swym duchowym cierpieniu, popełniła samobójstwo. O tym, że szukała pomocy, świadczyły listy wysyłane do przyjaciółki, do której miała pełne zaufanie, jednak adreśatka nie zdobyła się na trud przeczytania ich. Zbagatelizowała wołanie o pomoc z wielu powodów. Żaden z nich nie był ważniejszy od ludzkiego życia.

Tak trudno zrezygnować nam z własnych przyjemności, chwili wypoczynku czy rozrywki. Jakże często przeceniamy to, co uważamy za nasz obowiązek czy potrzebę chwili. Nie zawaliłby się jej (czyli A.) świat, gdyby poszła spać pół godziny później, po przeczytaniu listu i napisaniu odpowiedzi. Dobry Bóg „pokierowałby” tak myślami egzaminatora, że nie zadałby pytań z partii materiału, którego nie doczytała, bo akurat próbowała pomóc przyjaciółce! Nie było więc w tym momencie niczego, co było ważniejsze od tamtego listu, za którym kryła się ludzka tragedia. Długo z nią rozmawialiśmy, bo obwiniała się za śmierć M. To właśnie ona stwierdziła, że nic nie było ważniejsze od życia przyjaciółki, nie mogła sobie darować, że tego w porę nie dostrzegła i zrozumiała.

Nikt z nas nie jest samotną wyspą. Łączą nas różne więzy - rodzinne, przyjacielskie, sąsiedzkie, zawodowe. Jesteśmy więc jakby w sieci wzajemnych powiązań. Jeśli więc w rodzinie o zdrowych więzach emocjonalnych cierpi jeden z jej członków, współcierpią wszyscy, gdyż osoba dotknięta takim doświadczeniem, choćby była mistrzem ukrywania smutku, wewnętrznej walki czy cierpienia, nie jest w stanie tego zataić. Zdradzi ją tyle różnych „drobiazgów”, że w końcu wpadamy na trop i dotrzemy do powodu odmiany w zachowaniu. Podobnie sprawa ma się wśród przyjaciół, w zakładzie pracy, szkole. Nawet sąsiedzi, z którymi nie mamy aż tak bliskich kontaktów, potrafią poprzez mowę ciała zdradzić, że w ich życiu dzieje się coś złego lub dobrego.

Jedna osoba pragnie wyrzucić z siebie wewnętrzne napięcia poprzez agresję, zniecierpliwienie, inna - zamyka się w sobie. Zdarzają się nierzadko reakcje autoagresji, bardzo niska samoocena lub zupełnie coś odwrotnego - przekonanie o własnej wyższości. Tyle niemal sposobów reakcji, ile ludzi, każdy z nas jest bowiem niepowtarzalny.

Właśnie fakt, że żyjemy w płataninie wzajemnych powiązań sprawia, że powinniśmy sobie wzajemnie pomagać i mamy prawo oczekiwać pomocy od innych. Kiedyś postępowano w myśl mądrej zasady: „Dziś pomogę tobie, jutro ty mi pomożesz”. I tak jest do dziś w wielu społecznościach. Ktoś, kogo doświadczyło nieszczęście i w nim otrzymał pomoc, powinien odczuwać wdzięczność. Napisałam „powinien”, bo coraz częściej dominuje postawa „należy mi się”, „to ich obowiązek”, a to już dowód na to, że obdarowany pomocą nie odczuwa wdzięczności, a w rezultacie - nie widzi obowiązku by pomóc innym w analogicznej sytuacji. Tu doszedł do głosu egoizm, nastawienie na odbiór daru bez odwzajemnienia obdarowywania innych. To najczęstszy błąd wychowawczy i, wbrew pozorom, wcale nie dotyczy jedynie. Jakże często to oni potrafią się dzielić i pomagać

innym, cierpiąc z powodu samotności, a nie mają tej cechy charakteru osoby, które urodziły się jako ostatnie z dzieci w danej rodzinie, choć zdarza się i tak, że i dziecko „środkowe”, które przez wiele lat było ostatnim, ukształtowało na skrajnego egoistę. Po przyjściu na świat brata czy siostry, jeszcze bardziej zasklepia się w swoim egoizmie, gdyż musiało ustąpić z uprzywilejowanej pozycji na rzecz najmłodszego członka rodziny.

By dostrzec, że ktoś potrzebuje naszej pomocy, musimy nauczyć się obserwować naszych bliskich. Nie złośliwie - tylko po to, by wykryć kolejną wadę i „przyczepić łatkę”, lecz z miłością, życzliwością. Poznajemy i próbujemy zrozumieć postępowanie danej osoby i pobudki, które nią kierują. Zapoznanie się z sytuacją rodzinną i zawodową ułatwia nam sprawę, ale musimy kierować się żelazną zasadą: to co wiem, wiem tylko dla siebie, a nie po to, by swą wiedzą, niepełną - więc niedoskonałą przecież, podzielić się z innymi. Ciekawość poznania powinna bowiem prowadzić do rozpoznania potrzeb drugiej osoby, a ono z kolei do roztropnego działania. Nie możemy bowiem narzucać swojej pomocy i zainteresowania, lecz kierować się wyjątkową delikatnością. Zawsze bowiem powinno kierować nami dobro drugiej osoby, a więc konieczna jest wyjątkowa dyskrecja.

Najpierw powinniśmy uważnie wysłuchać czy przeczytać to, co chce nam ktoś wyznać. Tu najważniejsze jest zaufanie. Nie zaufa nam ktoś, kto się na nas zawiódł - kogo zdradziliśmy, poniżyliśmy czy już kiedyś opuściliśmy w potrzebie. Nie wolno nam też zadawać pytań kłopotliwych, wkraczać w sferę bardzo intymną czy drażliwą, zbytnio drażyć temat, który jest przykry dla danej osoby. Ważne jest więc wycucie granicy, której nie wolno przekroczyć. Nie możemy okazać ani przez chwilę braku zainteresowania, zniecierpliwienie czy swą wyższość. Cierpliwe oczekiwanie na to, co chce nam wyznać osoba oczekująca pomocy, wymaga wielkiego taktu, ale jest podstawową zasadą, o której powinniśmy pamiętać. A więc: „Naucz się słuchać nie tylko uchem, naucz się widzieć nie tylko okiem, lecz przede wszystkim sercem. Naucz się słyszeć to, czego nie słyshać. Naucz się dostrzegać to, czego nie widać”. „Niech twoje słowa, uśmiech i uczynki będą zawsze pełne wewnętrznej ciepła, przepelnione miłością. Każda prawdziwa miłość bliźniego jest mądra, cierpliwa i życzliwa”. Mądra i życzliwa, bo nastawiona na jego dobro, cierpliwa, bo rozumie niedostatki - swoje i jego”.

Gdy poznamy już problem, z jakim boryka się nasz bliźni, musimy przemyśleć, w jaki sposób można mu pomóc. Nigdy nie powinniśmy jednak narzucać swojego zdania. Nie wiemy, czy nasze rozwiązanie jest najlepsze. Możemy jedynie proponować, coś podpowiedzieć. Decyzję musi podjąć ten, kto ma problem. Jak to zrobić? „Na twoim miejscu zrobiłabym tak:...” „Jeśli nie wiemy, bo i nas przerasta dany problem, nie wstydzimy się swojej bezradności. „Nie wiem, jak ci pomóc”, „Nie wiem, jakbym się zachowała na twoim miejscu”. Niekiedy samo wysłuchanie, danie możliwości wyrzucenia z siebie żalu jest dla kogoś bezcenne, przy czym nie wolno komentować tego „uspokój się”, „zostaw to”, „przestań płakać” itp. Żal, rozpacz i inne negatywne emocje tłumione w sobie mogą przynieść bardzo tragiczne skutki. Nie możemy jednak dać do zrozumienia, że to nas nie dotyczy czy to nas nie obchodzi. Obojętność, brak reakcji to największa przykrość, jaką możemy komuś wyrządzić. Jeśli nie pozostawimy jednak kogoś osamotnionego w przykrych dla niego chwilach, możemy w nim zyskać wiernego, wdzięcznego, dozgonnego przyjaciela. Piszę „możemy”, bo nie zawsze ktoś, kto szukał u nas pomocy, chce po pewnym czasie o tym pamiętać. Naszą osobą będzie wiązać ze wspomnieniem przykrego doświadczenia, więc może się zdarzyć, że zacznie nas unikać, by pozbyć się wszelkich związków z przeszłością, wyrzucając z pamięci także i nas. Uszanujmy to i nie miejmy za złe. Przecież najważniejsze jest jego dobro, czyż nie o to chodziło? Zdarzają się, niestety, pomyłki typu - „chciałam dobrze, a wyszło źle”. Nie możemy się tym zrażać. Może dopiero po latach dostrzeże się pozytywów naszego działania? W każdym razie konieczna jest współpraca z Duchem Świętym, patronem danej osoby i jego Aniołem Stróżem. To prawdziwa gwarancja skutecznej pomocy, tylko w małej części nasze doświadczenia.

*Magdalena Tarasiewicz*

Ps. Tekst pochodzi z forum „Frondy”



## „Wierność Chrystusa, wier- ność kapłana” -

### jak modlić się za kapłanów

Proszę was, módlcie się za mnie za życia i po mojej śmierci - prosił w Kalwarii Zebrzydowskiej Jan Paweł II. Wielu zdziwiły te słowa. To kapłan - w ocenie Polaków - jest specem od modlitwy.

Zakorzenieni w Kościele wiedzą jednak, jak bardzo księży potrzebują naszej modlitwy. „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” - nauczał Koryntian św. Paweł. Mówi się nawet: Mamy takich kapłanów, jakich sobie wymodliliśmy.

Do gorącej modlitwy za kapłanów wzywali najpopularniejsi święci XX wieku: Mała Tereska, o. Pio i Faustyna. Ojciec Pio znał wartość kapłanów. Wiedział, jakie cuda Bóg czyni przez ich słabe ręce. Zapytany o to, dlaczego tak gorliwie modli się za księży, opowiadał o wizji, jakiej doświadczył. - Byłem jeszcze w łóżku, kiedy Jezus ukazał mi się - wspominał. - Był w optakanym stanie i całkowicie oszepecony. Pokazał mi bardzo wielu księży, wśród których byli różni dostojnicy kościelni, z których jeden odprawiał mszę św., inny przygotowywał się do niej, jeszcze inny zdejmował święte szaty. Widok zmartwionego Jezusa był dla mnie bardzo bolesny, dlatego spytałem Go, dlaczego cierpi tak bardzo. Nie było odpowiedzi, jednak swoje spojrzenie skierował na tych księży. Krótco potem, jak gdyby przerażony i zmęczony spoglądaniem na nich, odwrócił wzrok. Następnie skierował go na mnie i ku mojemu wielkiemu przerażeniu dostrzegłem dwie łzy spływające po Jego policzkach. odsunął się od tej rzęsy księży z wyrazem wielkiej przykrości na twarzy i zawołał: „Rzeźnicy”. Zwróciwszy się do mnie, powiedział: „mój synu, nie sądzę, że moja agonia trwała trzy godziny, o nie, z powodu dusz, które otrzymały najwięcej darów ode mnie, będąc w agonii aż do końca świata. W czasie mojej agonii, mój synu, nie trzeba spać. Moja dusza szuka jakiegś kropli ludzkiego współczucia, lecz niestety, pozostawiają mnie samego pod ciężarem obojętności. Niewdzięczność i ospałość moich sług sprawia, że moja agonia jest bardziej przykra”. Nic dziwnego, że jednym z najważniejszych charyzmatów coraz popularniejszych grup modlitewnych ojca Pio jest modlitwa za kapłanów.

Warto modlić się za kapłanów, bo jak mówi św. Jan Maria Vianney:

...och, jakże kapłan jest wielki! Gdyby pojął siebie, umarłby... Bóg jest mu posłuszny: wypowiada dwa słowa, a na jego głos nasz Pan zstępuje z nieba i zawiera się w małej hostii...

*wykorzystano materiał ze strony [www.katolik.pl](http://www.katolik.pl)*

**Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan** - 17 – 24 stycznia 2010: **Wy jesteście tego świadkami** (Łk 24, 48)

Tym razem wybór tematu i przygotowanie rozważań powierzono chrześcijanom ze Szkocji, przypada bowiem stulecie Konferencji Misyjnej w Edynburgu. Uczestniczyli w niej protestanci i anglikańscy misjonarze z całego świata, którzy nie bacząc na podziały, starali się skoordynować swe ewangelizacyjne działania.

Tegoroczny Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan będzie nawiązywał do tamtego wydarzenia. Jego temat brzmi bowiem: „Wy jesteście świadkami tego”. Słowa zmartwychwstałego Jezusa mają nas zachęcić do wzmożenia działalności misyjnej, w nadziei, że ożywi ona zarazem dążenie do odbudowy jedności Kościoła. Jak bowiem czytamy we wprowadzeniu do tegorocznego tematu, to właśnie misjonarze byli pionierami eku-

## Świnyto Starzików

Siedzi Starzik ze Starczkóm  
W izbie, na tapczanie  
Stary album z fortografijóm  
Dzierży na kolanie

Podziwejsie Nejmilejszo  
Jak my, byli młodzi  
Jak nóm życi przeleciało  
W trudzie pracy - co dziyń  
Dziecka na świat przichodziły  
Ku naszej uciecze  
Wniósły radość w naszym życiu  
Pod ojcowskóm strzeche  
O! - tu sóm na fortografiji  
Jak idóm do szkoły  
Kaźde torbe mo na plecach  
I kroczo wiesioły  
A chodniczek niedaleki  
Bo wedle kościoła  
Tam, pod ciyniym starej lipy  
Stoła kiesi szkoła.

Tak se siedzóm pięknie społým  
I album szkartujóm  
I nad kaźdóm fortografijóm  
Razym medytujóm  
Juź Stareczce łza jak kryształ  
Po licu sie toczy  
Starzik z kapsy wzióm sznuptechle  
Bo łzawe mo oczy

Na, nie płaczcie Starziczkowe  
A dziynkujcie Bogu  
Bo prawnuki przed chałupóm  
Stojóm juź na progu  
Wyściskajóm Was łod serca  
Sto łot - zaśpiywajóm  
Na ostatek w samo liczko  
Słodki pusy dajóm.

*Wanda Mider*

menizmu. W przeciwieństwie do chrześcijan w Europie, którzy przyzwyczaili się do podziałów, misjonarze wiedzieli, że skandal rozbicia Kościoła jest sprzeczny z głoszoną przez nich Ewangelią. Jedności poszukiwali też ze względów praktycznych, aby oszczędzić skromne siły, opracowując na przykład wspólne tłumaczenia Biblii czy dzieląc się terenami misyjnymi. W przekonaniu organizatorów tegorocznego Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan ożywienie ducha misyjnego u wyznawców Chrystusa może im przywrócić wolę jedności, którą kierowali się misjonarze przed stu laty.

**Juź** dzisiaj zapraszamy do naszego kościoła na niedzielę, 24 stycznia, gdzie o godz. 16<sup>00</sup> zostanie odprawione nabożeństwo ekumeniczne, podczas którego kazanie wygłosi proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Piotr Wowry.

Zaprezentowany zostanie koncert w wykonaniu dzieci.

## Kącik poezji

### Za Miłość

- Babcii Marii

Babciu Mario  
Po drodze w dzieciństwo  
Zawsze z Tobą rozmawiam  
Nie traciłaś okazji  
Czasu - kochałaś na zapas  
Myśli wskrzeszają słowa  
Słowa Miłości  
Wspomnieniem  
- Naszych krótkich  
Siedmiu lat  
Dzieciństwa

*Urszula Stefania Korzonek, z tomiku „Za kulisami kobieta...”*

Towarzystwo Miłośników Ustronia  
oraz  
Stowarzyszenie „Czytelnia Katolicka” w Ustroniu  
zapraszają

na spotkanie popularyzujące

### 14 TOM „PAMIĘTNIAKA USTROŃSKIEGO”

połączone z Opłatkami

\*\*\*

22 stycznia 2010 r. (piątek), godz. 16.00  
budynek Czytelni Katolickiej

#### W programie:

- spotkanie z zespołem redakcyjnym „Pamiętnika Ustrońskiego”;
- prezentacja multimedialna fotografii i dokumentów, obrazujących dzieje Towarzystwa Miłośników Ustronia na przestrzeni lat 1888-2009.

**Ze starego modlitewnika** - Na II niedzielę po Objawieniu Pańskim.

Mesjasz przyszedł na świat prawdziwy. \* I Prorok zacytował z wielkimi dziwy, \* Który przez swoje znaki, \* Dał wodzie winne smaki \* W Kanie Galilejskiej.

Wesele zane bardzo sprawiono \* Pana Jezusa na nie poproszono, \* I zwolenników Jego, \* By strzegli Pana swego \* W Kanie Galilejskiej.

Z wielkim dostatkiem potrawy znoszą. \* Pana Jezusa, aby jadł, proszą, \* Wszystkiego dosyć mają, \* Tylko wina czekają \* W Kanie Galilejskiej

Matka zaś Jego, gdy to ujrzała \* Oblubieńcowi dogodzić chciała: \* Prosiła Syna swego, \* By uczynił z wody wina \* W Kanie Galilejskiej.

Pan Jezus, chcąc tem uszlachetnić gody, \* Kazał nanosić dostatkiem wody; \* Hej, gody, gody! \* Wnet będzie wino z wody \* W Kanie Galilejskiej.

Wnet prawdziwego Boga poznali, \* Gdy zamiast wody wino czerpali: \* Hej, wino, wino, wino! \* Lepsze niż przedtem było \* W Kanie Galilejskiej.

Przez narodzenie Twojego syna, \* Każ nam nalewać, Panienko, wina: \* Hej, wina, wina, Wina! \* U tak dobrego Pana \* W Królestwie niebieskim.

*Skarbiec modlitw i pieśni, rok 1936*

## Z życia parafii



- W sobotę, 9 stycznia, o godz. 16.00 w kościele odbył się koncert kolęd „Przy wigilijnym stole” w wykonaniu ustronkich chórów (relacja str. 6).
- Podczas niedzielnych mszy św. był czytany list bpa Tadeusza Rakoczego, zachęcający do modlitwy i pielgrzymek w jubileuszowym Świętym Roku Jakubowym, który został zainaugurowany 1 stycznia w sanktuarium Santiago de Compostela, miejscu, gdzie znajduje się grób Apostoła.

W dokumencie ordynariusz przypomina, że św. Jakub jest dla ludzi żyjących w XXI wieku, „wspaniałym przykładem ofiarnej przylgnięcia do Chrystusa”.

Ordynariusz informuje, iż kościoły w Simoradzu i Szczyrku dedykowane św. Jakubowi Apostołowi będą w roku 2010 kościołami jubileuszowymi. Jednocześnie zachęca do ich nawiedzenia.

W świątyniach tych 25. dnia każdego miesiąca mają być organizowane specjalne nabożeństwa ku czci św. Jakuba, a w dniu liturgicznego święta patrona, 25 lipca 2010 roku, odbędą się centralne uroczystości w Szczyrku, a 1 sierpnia 2010 roku – w Simoradzu.

## Ogłoszenie!

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka zaprasza na kolejne spotkanie z lekarzem w ramach  
**CZWARTKÓW ZE ZDROWIEM,**

które odbędzie się 21 stycznia o godz. 16<sup>00</sup>.

**Dr n. med. Eugeniusz Zielonka, specjalista reumatologii,** wygłosi prelekcję z cyklu **Zdrowie a medycyna** na temat: **„Układowe choroby tkanki łącznej”.**

Po prelekcji będzie możliwość zadawania pytań.

Zapraszamy. Liczymy na dużą frekwencję!

Dr Eugeniusz Zielonka od 1988r. pełni obowiązki ordynatora II oddziału reumatologicznego w Śląskim Szpitalu Reumatologiczno – Rehabilitacyjnym w Ustroniu.

Wcześniej: w latach 1972—73 pracował w Katowicach. Od 1973 r., po zmianie miejsca zamieszkania na Ustroń, był Lekarzem Zakładowym Kuźni Ustroń (1973-75). Po oddaniu do użytku Śl. Szpitala Reumatologicznego pracował jako asystent, obecnie jest ordynatorem II oddziału reumatologii.

\*\*\*\*\*

**JUBILACI TYGODNIA**

Zbigniew Nawrotek  
Józefa Sadlik  
Jan Salecki  
Zofia Kuś  
Jerzy Torbus  
Maria Łukosz  
Roman Gawlas  
Marian Jochacy



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

\*\*\*\*\*

## Przy wigilijnym stole

Na godz. 16<sup>00</sup> w sobotę, 9 stycznia, został zapowiedziany koncert kolęd, jednak już kilkanaście minut wcześniej wszystkie miejsca siedzące były zajęte, bowiem wiele osób przyszło zachęconych występem ustrońskich chórów, który miał miejsce 6 stycznia w Domu Kultury „Prażakówka”. Trzeci koncert z cyklu „Przy wigilijnym stole” odbył się w niedzielę 10 stycznia w kościele ewangelickim.

Po przywitaniu przez Księdza Proboszcza i życzeniach stania się lepszymi, dzięki temu kolędowaniu do prezbiterium weszły chóry: EL „Czantoria” wraz z solistami: Beatą Biczak i Andrzejem Sikorą, pod dyrygenturą Władysława Wilczaka i Izy Zwias, Chór Ewangelicki, który prowadzi Krystyna Gibiec, a solistką jest Halina Szarowska, chór „Ave” i Alicja Adamczyk - dyrygent oraz soliści - Anna Puzoń, Adam Szcześniewski, Roman Zabdyr i wspomniany już Andrzej Sikora.

Koncert „Przy wigilijnym stole” rozpoczęły połączone chóry pod dyrygenturą Władysława Wilczaka. Przepięknie zabrzmiały słowa kolęd w wykonaniu blisko stu osób. Potem usłyszeliśmy cudownie wykonaną „Cichą noc” a dyrygowała Alicja Adamczyk. Śpiew był przeplatany recytacjami w wykonaniu Anny Madury i Natalii Zielińskiej.

W dalszej kolejności pałeczkę dyrygenta przejęła Krystyna Gibiec i tutaj m.in. usłyszeliśmy „Wśród nocnej ciszy” i „Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje”. Zobaczyliśmy też młodą dyrygentkę Izę Zwias.

Potem został sam Chór Ewangelicki prezentujący piękną kolędę i pastorałki.

Był również popis Janusza Śliwki oraz solistek - Klaudii Fober i Izy Kuś.

Chórzyści z „AVE” rozpoczęli występ od rzewnej kolędy - Nie było miejsca dla Ciebie. Wsłuchując się w jej słowa, nasuwały się myśli a może i wyrzuty sumienia, człowiek nie potrafił przyjąć Boga wtedy, a czyż teraz nie jest podobnie?

Z „AVE” również prezentowali się soliści - Roman Zabdyr i Andrzej Sikora a potem Adam Szcześniewski i Anna Puzoń.

I znowu usłyszeliśmy o tym, że dzisiaj też nie ma miejsca dla Boga w niejednej człowieczej duszy - stąd tyle też, bólu cierpienia i zła.

Kolejna kolęda była już weselsza, wzywająca do powitania Pana. Ale była też znowu i smutna - o Herodzie, przed którym musiał maleńki Jezus uciekać.

EL „Czantoria” rozpoczęła od recytacji, a potem było na ludowo „Oj maluśki, maluśki”, i popis Andrzeja Sikory - solo i z chórem w tle.

I znowu chóry połączyły się, i zabrzmiała już tradycyjnie chyba podczas takich wieczorów kolęd, pastorałka z przepięknymi słowami - Zapal światło ponad nami. Pokaż drogę do Betlejem, bo idziemy bezdrożami...

Nadszedł czas dzielenia się opłatkiem i życzeń - by po-

kój był na ziemi, i prośba o przekazanie sobie znaku pokoju, bo potem przyjdą zwykłe dni, pełne niepokoju - choć tyle żalu w nas, przekażmy sobie znak pokoju - zachęcały słowa śpiewanej pastorałki. W tym czasie dziewczęta przeszły przez kościół, dzieląc się opłatkiem z ludźmi. Odpowiedzią były podniesione, połączone, ręce wszystkich - i chórzystów i słuchaczy.

Ten piękny koncert „Przy wigilijnym stole”, który oprawiła artystycznie i nad wszystkim czuwała Barbara Nawrotek-Zmijewska, z oprawą instrumentalną przygotowaną przez Janusza Śliwkę w osobach Oli Maliny - skrzypce, Kingi Szarzec - wiolonczela, Gabrysi Białek - flet oraz Jakuba Gazdy - trąbka, w czasie którego usłyszeliśmy wiele kolęd i pastorałek, tych znanych i mniej znanych, zakończyło wspólne odśpiewanie kolędy „Podnieś rękę, Boże dziecię...”, a przy wyjściu z kościoła można było złożyć ofiarę na cele charytatywne dzieci ustrońskich szkół. Kwestowały dziewczęta z Młodzieżowej Rady Ustronia.

Po występie chórzyci zostali zaproszeni przez Księdza Proboszcza na poczęstunek do sali Czytelni Katolickiej.

Ps. Nad nagłośnieniem i światłem czuwała obsługa techniczna w osobach pracowników DK „Prażakówka”.

Barbara Langhammer

## Czy wiesz, że...

....pierwszy samochód skonstruował jezuita?

Jezuici utrzymują, że pierwszy samochód wynalazł członek ich zakonu. Z informacji domu generalnego Towarzystwa Jezusowego w Rzymie wynika, że pierwszy pojazd poruszany maszyną skonstruował flamandzki jezuita Ferdinand Verbiest (1623-88) na dworze cesarza Chin.

Automobil, pomyślany jako zabawka, napędzany był turbiną parową rozpalaną węglem.

Jazda próbna prototypu o długości 60 cm miała miejsce w 1679 r. w ogrodach pałacu cesarskiego w Pekinie i zachwyliła władcę.

Ponieważ o. Verbiest swego czasu pokonał w konkursie astronomicznym swego chińskiego rywala, otrzymał tytuł nadwornego matematyka cesarskiego.

za: ekai

## Uśmiechnij się - o staruszkach...

Mój dziadek ciągle narzeka, że koszty życia strasznie wzrosły w dzisiejszych czasach. Mówi:

- "...pamiętam kiedy byłem młody - mama mi dała 5 złotych na zakupy, a ja wróciłem do domu z pełną reklamówką - wędliny, mleko, chleb, ser, masło, konfitury. A teraz co?! Wszędzie te lustra, te kamery!

## „Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)